

Wstęp

„Wypędzeni do raju” – zapożyczony z powieści Krzysztofa Marii Żaluskiego oksymoroniczny tytuł książki Katarzyny Karwowskiej celnie wskazuje na charakterystyczny rys widoczny w literackim obrazie grupy, która stanowi przedmiot analiz badaczki. Jednocześnie ujmuje pewną właściwość sytuacji egzystencjalnej Polaków, wiążącej się z historią ich państwa. Wędrówki, przemieszczanie się, osiedlanie na nowych terenach to zjawiska niemalże przypisane kondycji ludzkiej, jednak na tym tle migracje Polaków naznaczone są często koniecznością dokonania dramatycznego wyboru, przymusem, często tęsknotą.

Autorka kreśli perspektywę historyczną, zaczynając od Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym, by zarysować tło, na którym ujęta zostanie sytuacja grupy, stanowiącej szczególnie przedmiot jej zainteresowań: ludzi, którzy wyjechali do Niemiec w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Wyjazdy do Republiki Federalnej miały różny charakter – od przesiedleń w czasach powojennych, przez łączenie rodzin i zmiany miejsca pobytu warunkowane sytuacją polityczną w PRL-u, po emigrację motywowaną względami ekonomicznymi. Badaczka przedstawia akty prawne państwa niemieckiego regulujące te kwestie, zastanawia się też nad terminami, jakie stosowano do określenia przesiedleń, oraz ich adekwatnością dla opisu zjawisk – tu między innymi pojawia się tytułowe „wypędzenie”.

W początkowych rozdziałach poznajemy wielopłaszczyznowy kontekst opisywanego zagadnienia. To z jednej strony zarys literatury tworzonej w Niemczech przez Polaków, z drugiej – szczegółowo przedstawiony stan badań nad nią, omówienie literatury przedmiotu publikowanej zarówno przez polskich, jak i przez niemieckich badaczy. Autorka wyjaśnia też, jakimi kryteriami kierowała się, wybierając materiał do analizy. Píše:

Książka ta jest [...] próbą analizy, usytuowania i systematyzacji niespójnego materiału literackiego, który łączy dwie rzeczy: obecność portretu

późnych przesiedleńców i fakt, że powstaje on poza granicami kraju, w Niemczech. Takie ujęcie umieszcza prowadzone badania w obszarze dotąd nieobjętym analizą naukową.

Ważny jest też język, w jakim pisane są utwory – poza paroma wyjątkami tworzone są w języku polskim. Podkreślana w cytacie „nie-spójność” wiąże się między innymi z tym, że nie wszystkie można zaliczyć do literatury pięknej – część tekstów nie spełnia kryterium prozy artystycznej; to raczej zapisy doświadczeń, wspomnienia. Niektórych nie da się jednoznacznie zaklasyfikować. Wszystkie jednak pokazują obraz życia „późnych przesiedleńców”, obejmując charakterystyczny zestaw motywów i tematów. Rysują portret, a czasem autoportret grupy.

„Już wstępna analiza utworów ukazujących zbiorowość Polaków w Niemczech pokazuje, że *Spätaussiedler* jest figurą wręcz dominującą nad innymi bohaterami. Obecność portretu literackiego omawianej grupy (e)migracyjnej jest elementem łączącym liczne utwory polskojęzyczne pisane w Niemczech, a grupa pisarzy podejmujących ten temat stanowi pomniejszone odbicie ogółu sięgających po pióro” – twierdzi badaczka.

Skoro tak, oznacza to, że rozważania nad własną kondycją przesiedleńca, człowieka, który wyjechał do Niemiec w tak szczególnym momencie społecznych przemian, są dla pisarzy kwestią pierwszorzędą. Że wiążą się z kwestią samookreślenia, kształtowania tożsamości w sytuacji płynnej i nie do końca zdefiniowanej rzeczywistości zewnętrznej. Wszak Polska znajdowała się w stanie transformacji, stosunek do przesiedleńców w Niemczech ewoluował, a sam proces zmiany obywatelstwa okazywał się niekiedy bardzo trudny i bolesny. Pobyt w obozie przejściowym, często opisywany, staje się tu rodzajem synekdochy przedstawiającej sytuację egzystencjalną – reminiscencje wojenne samej nazwy budzą niepokój pomieszany z wyrzutami sumienia, przeciągające się procedury administracyjne upokarzają, a konieczność dzielenia małej powierzchni z innymi ludźmi budzi resentymenty i wzajemną podejrzliwość.

Inne tematy, takie jak praca, stosunki rodzinne i sąsiedzkie, rysowane są na ogół także w ciemnych barwach. Zastanawia, jak często pisarze wybierają na swoich bohaterów ludzi, którym się nie powiodło, którzy nie potrafią rozwinąć w nowym kraju swoich możliwości. Postacie wydają się wręcz przerysowane, karykaturalne, co często przekłada się na ich jednowymiarowość i psychologiczną płaskość. Tych bohaterów przeważnie trudno polubić. Badaczka przywołuje

sformułowanie Przemysława Czaplińskiego o bohaterze stypizowanym czy zestereotypizowanym, o skłonności do uproszczeń i ujęć satyrycznych. Można by zapytać, z czego wynika tendencja, by tworzyć taki portret grupowy? Czy może bierze się ona z niezwerbalizowanych w inny sposób skłonności do nieakceptowania własnej pozycji przesiedleńca oraz ze swego rodzaju moralnego kompromisu w procesie uzyskiwania obywatelstwa (powoływanie się na niemieckich przodków, czasem folksdojców, maskujące właściwą motywację ekonomiczną)? To zagadnienie warto dalszych badań.

Autorka książki przyjęła w swojej analizie metodę socjologiczną – prezentuje obraz grupy wyłaniający się z twórczości prozatorskiej jej przedstawicieli, ciekawy również dlatego, że takie ujęcie, dotyczące konkretnego zakresu czasowego, obejmujące beletrystykę i teksty uznane za nieartystyczne, jest nowe na polu polskiego literaturoznawstwa. Pokazuje, że skomplikowana sytuacja egzystencjalna późnych przesiedleńców miała swoje odbicie w powstającej literaturze, w której wyodrębnić można powtarzające się motywy i sposoby kreowania świata przedstawionego.

Jan Koźbial